

obecna, jak łatwo możemy to odgadnąć, tym właśnie procesom jest poświęcona. Autor sięga najpierw do czasów przedhistorycznych. Dalej mówi o oryginalności polskiej kultury średniowiecznej na tle powstania państwa i ustroju społecznego. Następnie dopiero przechodzi do wpływów obcych i pojawienia się pierwszych Niemców w Polsce do końca XII wieku. Mówi o antyniemieckich tendencjach u Piastów i o wpływach romańskich. Wreszcie daje obraz średniowiecznej kolonizacji niemieckiej na wschód od Odry (od XIII do XV w.), tj. wstępuje na grunt najbardziej dyskutowany w nauce. Po omówieniu przyczyn i dani wstępnej charakterystyki przedstawia w zarysie kolonizację i germanizację Słowiańszczyzny na zachód od Odry oraz przebieg średniowiecznej kolonizacji niemieckiej kolejno na Pomorzu szczyecińskim, na Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Nowej Marchii, w Wielkopolsce, Małopolsce, na Kujawach, w Łęczyckiem i Sieradzkim, na Mazowszu, Rusi Czerwonej i Litwie. W rozdziale następnym daje już wyniki średniowiecznej kolonizacji niemieckiej, a to w postaci liczebności Niemczyzny. Mówi też o znaczeniu i losach tej kolonizacji. W sprawie rozpowszechnienia tzw. prawa niemieckiego na wsi polskiej (też etnicznie) niewystarczająco rozróżnia stronę prawną i gospodarczą. W ramach tej ostatniej przynajmniej wpływ powyższego procesu historycznego, nie mającego już zresztą nic wspólnego z „zyskami“ Niemczyzny (według pojęcia używanego przez Niemców), sięgnął niewątpliwie powszechniej, niż to autor przyjmuje. Powstanie miast w Polsce i zagadnienia z tym później związane wykraczają również bardzo daleko poza kwestię „zysków“ Niemczyzny na wschodzie, jakkolwiek mają obok tego swe aspekty demograficzne.

Druga kolonizacja niemiecka w Polsce (XVI—XVIII w.) spowodowana została szukaniem wolności na wschodzie, któ-

ra istotnie przybyszem ofiarowywano. Wystąpiła tylko na północnym zachodzie. Była to najpierw kolonizacja holenderska, po której nastąpił napływ Niemców do Wielkopolski i Pomorza, też do niektórych miast. Wyniki występowały w tworzeniu się „wysp“ niemieckich.

W następnym rozdziale autor mówi o kolonizacji niemieckiej w okresie absolutnych monarchii rozbiorowych (1772—1815), której cechą, tak w Prusach jak Austrii, była przymusowość. Obok państwowej była też i dobrowolna imigracja, zwłaszcza do ziem środkowych i wschodnich. Kolonizacja niemiecka w XIX wieku różne posiadała znaczenie w poszczególnych zaborach. Przedostatni rozdział poświęcony został okresowi komisji kolonizacyjnej w zaborze pruskim (1885—1918), a więc czasom Bismarcka; następnym, gdy zwłaszcza od r. 1898 zaczęła się nowa era wielkiego ucisku Polaków. W ostatnim rozdziale przedstawił autor poglądy literatury niemieckiej na kolonizację na wschodzie. W zakończeniu ponownie stwierdził przeważające znaczenie czynników politycznych, ale także wzrost oporu Słowian. Dochodzi już współcześnie do cofania się Niemców ze wschodu. W książce powyższej czytelnik nawet nie obeznany bliżej z przeszłością znajdzie wiele interesującego materiału do przemyślenia.

Kazimierz Tymieniecki

*Documenta Occupationis Teutonicae I. Nędza robotnika polskiego. Memorial pt. „Die Bedeutung des Polen-Problems für die Rüstungswirtschaft Oberschlesiens“ wydany przez „Ober-schlesisches Institut für Wirtschaftsforschung“.* Opracował Dr K. M. Pospieszalski. Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań 1945, str. 219.

Pierwszy tom *Documenta Occupationis Teutonicae*, seryjnego wydawnictwa Instytutu Zachodniego w Poznaniu,



zawiera tajny memoriał Górnośląskiego Instytutu Badań Gospodarczych pt. Znaczenie problemu polskiego dla gospodarki zbrojeniowej Górnego Śląska. We wstępie przed tekstem omówiono pochodzenie memoriału, wyjaśniono względnie sprostowano niektóre jego tezy, podano dokładny spis treści oraz protokół z przejrzania archiwum wspomnianego Górnośląskiego Instytutu pozostawionego w poplochu przez Niemców. Na końcu wydawnictwa przedrukowano pismo SS-Obersturmbannführera Brehma, który z ramienia Gauleitera Brachta sprecyzował stanowisko władz niemieckich wobec zawartych w memoriale ustaleń. Polsko-niemiecki słowniczek miejscowości zamyka tom wspomniany.

Memoriał górnośląski został przypadkowo w pierwszych dniach po oswo-bodzeniu znaleziony na Górnym Śląsku. Ta okoliczność skłoniła Instytut Zachodni do odszukania dawnej siedziby niemieckiej instytucji w Katowicach i przeprowadzenia tam rewizji przy udziale prokuratora Sądu Specjalnego jako reprezentanta Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich. Znaleziono wówczas nie tylko odbite na powielaczu luźne strony składające się na ów obszerny memoriał (150 stron nie licząc tabel i tablic), lecz także materiał informacyjno-pomocniczy, który służył do jego opracowania.

Pod suchym tytułem „Znaczenie problemu polskiego dla gospodarki zbrojeniowej Górnego Śląska” kryje się niezwykła treść. Memoriał bowiem przedstawia w wierny i niemal wyczerpujący sposób całokształt rzeczywistego położenia narodu polskiego pod okupacją niemiecką na Górnym Śląsku głównie we wschodniej jego części, tzn. w przedwojennych powiatach województwa krakowskiego i kieleckiego. Autor memoriału omawia szczegółowo warunki aprowizacyjne, mieszkaniowe, zdrowotne, opiekę ubezpieczeniową, wysiedlenie i przesiedlenie, a nawet

szkolnictwo i na tym tle zastanawia się nad sposobami podniesienia wydajności pracy Polaków. Dochodzi przy tym do wniosku, że obowiązujące ograniczenia wpływają ujemnie na zdolność pracy polskiego robotnika i tym samym zagrażają niemieckiej produkcji zbrojeniowej. Dlatego — i to wyłącznie dlatego (bo autor zastrzega się, że nie kierują nim żadne humanitarne tendencje) — proponuje on pewne ulgi w dotychczasowym systemie. Taka zmiana, jego zdaniem, nie przesądza zupełnie kwestii ostatecznego losu narodu polskiego po wygraniu wojny. Autor memoriału poświęca również niemało miejsca charakterystyce robotnika polskiego, stwierdza, że nie można ustalić, by Polak pracował gorzej od Niemca, i radzi w dziedzinie gospodarczej nie zważać na tezy niemieckiej propagandy o rzekomej „niższości” Polaków, oświadcza, że Polak jest czysty, że dużo starań poświęca swemu zewnętrznemu wyglądowi (głównie ubraniu), z wielką miłością pielęgnuje swój kawałek ziemi, słowem, wystawia mu świadectwo zupełnie odmienne od tego, które zwykło się czytać w prasie i nauce niemieckiej.

Ten pobieżny zarys treści wykazuje jasno niezwykle historyczne, socjologiczne, a przede wszystkim polityczne znaczenie dokumentu. Żaden z odnalezionych dotychczas dokumentów niemieckich nie dał tak pełnego obrazu rzeczywistości polskiej pod okupacją jak memoriał górnośląski. Z reguły bowiem odnalezione dokumenty dotyczą tylko poszczególnych zarządzeń władz niemieckich, z których trzeba dopiero rekonstruować życie polskie pod okupacją. Przy takich dokumentach pozostaje zawsze otwarta kwestia wykonania odnośnych zarządzeń, bo dopiero prawo i jego zastosowanie łącznie dają prawdziwy obraz. Memoriał górnośląski przedstawia życie narodu polskiego (poza drobnymi szczegółami) takim, jakie ono było. Odpada więc potrzeba



powolnej rekonstrukcji; pracę tę za historyka polskiego wykonał w znacznej mierze Niemiec. W tych warunkach memoriał górnośląski zajmie w akcji dokumentacyjnej o zbrodniach niemieckich miejsce naczelne.

Z tego względu udostępnienie tego dokumentu nauce polskiej i zagranicy było potrzebą chwili. Wstęp do niemieckiego tekstu został opracowany przez dra K. M. Pospieszalskiego. Wielką jego zasługą jest odszukanie dawnej siedziby instytucji niemieckiej w Katowicach i przeprowadzenie tam rewizji, która, jak wspomniano na początku, ujawniła materiał informacyjno-pomocniczy służący do opracowania memoriału. W ten sposób pochodzenie memoriału zostało ponad wszelką wątpliwość ustalone, co — biorąc pod uwagę jego rolę dla historii okupacji — posiada znaczenie zasadnicze.

Stanisław Kasznica

K. Bunsch, *Dzikowy skarb*. Powieść z czasów Mieszka I. Warszawa 1945, Gebethner i Wolff, t. I str. 336, t. II str. 323.

Olbrymnie nam dziś w oczach i coraz aktualniejszą się staje wspaniała postać Chrobrego. Prosi się o wielki epos, o rozległą, przynajmniej na miarę „Krzyżaków” powieść. Nikt dotąd na nią się nie odważył; nie było nawet prób poważniejszych. Ostatecznie najwyższy w tym kierunku wysiłek artystyczny, największy bodaj epicki rozmach wykazał autor pierwszej na naszej ziemi powieści historycznej — Anonim-Gallus z początków XII w. On też jest właściwie rodzicem zarówno naszej historycznej powieści jak i historycznego poematu. W jego dziele złączył się poemat z powieścią w całość spoiłą.

Ten, kto kiedyś (oby najrychlejl!) zechce wykuć w słowie polskim trwały od spiżu pomnik Chrobremu, będzie miał drogę w znacznej mierze utoro-

waną przez wcale już bogate ilością i jakością prace historyków, a zwłaszcza przez pomnikową monografię St. Zakrzewskiego z r. 1925. Tenże Zakrzewski jest autorem monografii o Mieszku I. W ogóle od początków tego wieku historycy nasi (Balzer, Potkański, T. Wojciechowski, St. Zakrzewski, K. Wachowski, Tymieniecki, Z. Wojciechowski, Widajewicz, Koczy, Kowalenko, Labuda), zwłaszcza zaś skupiający się w Poznaniu historycy starsi i młodszy poważnie już rozbudowali wiedzę o początkach państwa polskiego i okresie pierwszych Piastów. Wiedzę tę wydatnie wzbogacili i rozszerzyli wykopaliska wczesnohistoryczne, a zwłaszcza badania J. Kostrzewskiej. Poznaliśmy bliżej kulturę materialną, gospodarczą tych czasów, grodową, wojenną. Równocześnie i Niemcy także pilnie zajmowali się historią ziem zachodnio-słowiańskich i zebrali niemało szczegółów. Jeżeli w międzywojennym czasie nasza mediawistyka w ogóle poważne poczyniła postępy, to największe chyba właśnie w odniesieniu do okresu wczesnohistorycznego Polski.

Wobec mnóstwa szczegółowych zagadnień dotąd nierozstrzygniętych, hipotez silnie atakowanych — nie łatwo dziś utworzyć sobie obraz tych czasów i ludzi i wypadków dziejowych tak wyrazisty i pełny, jaki daje np. dzieło Szajnochy „Jadwiga i Jagiello”. Jakże mocnym i rozległym oparciem stało się ono dla autora „Krzyżaków”! Jednak wobec poważnie już rozbudowanej wiedzy o czasach pierwszych Piastów nie błądzimy tu już tak „po omacku” jak autor „Starej Baśni”. A przecież Kraszewski umiał silnie swą opowieść uprawdopodobnić dzięki szczęśliwej intuicji. Nierównie rozleglejsze i rzetelniejsze od Kraszewskiego oparcie może dziś znaleźć autor powieści historycznej o Mieszku I czy o Chrobrym.

O taką powieść o pierwszych latach panowania Mieszka pokusił się Karol